

Małgorzata Lis



Maryja —
Matka duchowej drogi
św. Ignacego Loyoli

Maryja —
Matka duchowej drogi
św. Ignacego Loyoli

Małgorzata Lis

Maryja —
Matka duchowej drogi
św. Ignacego Loyoli

Seria: *Maryja w życiu świętych*



Militia Immaculatae

2021

Polish edition copyright © 2021 by
Fundacja **Militia Immaculatae**

Publikacja jest dostępna:

Militia Immaculatae

ul. Garncarska 34

04-886 Warszawa

www.militia-immaculatae.org

e-mail: info@militia-immaculatae.org

ISBN 978-83-66317-48-2

Wydanie I

Wszelkie prawa zastrzeżone

Podczas pobytu w Manresie św. Ignacy dowiedział się od samej Matki Bożej, jak powinien walczyć zgodnie z wolą Chrystusa Pana. Było to tak, jakby z Jej rąk przyjął ten przepis tak doskonały — to słowo w całkowitej prawdzie możemy mu przypisać — którym każdy dobry żołnierz Jezusa Chrystusa musi umieć się posługiwać...

Pius XI, list „Mediantibus nobis”

Wprowadzenie

Święty Ignacy Loyola (1491–1556) zapisał się w historii Kościoła jako patron rekolekcji i założyciel Towarzystwa Jezusowego (zakonu jezuitów). Jego duchowi synowie odegrali znaczącą rolę w kontroformacji, biorąc udział w obradach Soboru Trydenckiego. Ale walka z herezją protestancką była pochodną pierwszej przyczyny powstania zakonu. To pragnienie „pomagania duszom” i miłość do Kościoła dały początek nowej wspólnoty.

Zanim Ignacy stał się jej pierwszym generałem, przeszedł długą drogę poddając się działaniu Boga. Owocem jego duchowej przemiany jest książeczka zatytułowana „Ćwiczenia duchowe”. Historia jej powstania udowadnia, że wszystkie kluczowe etapy jego drogi do Boga wiązały się z Maryją. Sekret jego świętości i działalności apostołskiej ma źródło w całkowitym oddaniu się do dyspozycji Niepokalanej.

Z tego źródła łask możemy korzystać i my... Największym życiowym pragnieniem Świętego było nauczanie pewnej drogi do zbawienia. Wskazując na **Matkę Bożą**, przemawia również do współczesnych dusz z obietnicą potwierdzoną jego własnym doświadczeniem, że najpewniejszą, a zarazem najskuteczniejszą (najłatwiejszą) i najkrótszą drogą do świętości jest **droga maryjna**...

I. Duchowy testament

Pod koniec życia pewien *mały Bask o wesółych oczach* został przymuszony przez towarzyszy do opowiedzenia swojej drogi do Boga. Początkowo niechętnie odnosił się do tego pomysłu, ale swoim zwyczajem poddał ich prośbę pod reguły rozeznawania duchowego: *lecz potem, po rozmowie ze mną, skupiwszy się w swoim pokoju, doznał wielkiego uczucia pobożności i poczuł skłonność do spełnienia ich prośby. A wyraził to w taki sposób, iż widać było, że Bóg dał mu w tej sprawie dużo światła*¹. Na modlitwie rozeznał, że jego opowieść będzie miała dla nich wartość *duchowego testamentu* czy też *ojcowskiego pouczenia* oraz posłuży do duchowego postępu innych.

W ten sposób powstała „Autobiografia” św. Ignacego Loyoli, znana także jako „Opowieść Pielgrzyma”. Nie jest to zwyczajna historia życia, lecz zapis duchowej przygody, którą podyktował swojemu sekretarzowi, ojcu Ludwikowi Gonsalvesowi da Cámara. Ignacy, prowadząc opowiadanie w trzeciej osobie jako *Pielgrzym*, nie siebie stawiał w centrum wydarzeń, lecz stale działającego Boga.

Przewodniczką jego duchowej drogi była **Maryja**. To dzięki Jej dyskretnej pomocy coraz bardziej zbliżał się do Boga i wydawał się w Jego ręce. Już sam początek opowieści stoi pod Jej znakiem: *dnia 4 sierpnia 1553 roku, w piątek rano, w wigilię święta Matki Boskiej Śnieżnej, związanego z powstaniem rzymskiej Bazyliki Matki Bożej Większej (Santa Maria Maggiore), Ignacy zgodził się wreszcie spełnić prośbę współbraci, by opowiedział wszystko, co działo się w jego duszy aż do tej pory*.²

¹ Przedmowa o. Ludwika Gonsalvesa da Cámara do „Autobiografii”.

² op. cit.

II. Maryja w życiu Ignacego

1. Rycerz wielkich pragnień

Zanim Inigo (takie imię otrzymał na chrzcie świętym) stał się Rycerzem Niepokalanej, czyniąc *wszystko na większą chwałę Boga (omnia ad maiorem Dei gloriam)*, zabiegał o ziemskie powodzenie oraz względy kobiet na królewskich dworach. Wychowany w kraju Basków w Hiszpanii, na zamku Loyola, w starej, szlacheckiej rodzinie, otrzymał staranne wychowanie religijne. Miał szczególne nabożeństwo do Matki Najświętszej oraz do św. Piotra. Ale wypełnianie praktyk pobożnych nie miało wpływu na jego postawy życiowe — był tzw. niedzielnym katolikiem, który jest tylko tradycyjnie przywiązany do wiary, nie troszcząc się o wewnętrzną przemianę duchową. Sam Ignacy przyznaje, że: *aż do dwudziestego szóstego roku życia był człowiekiem oddanym marnościom tego świata, głównie zaś znajdował upodobanie w ćwiczeniach rycerskich, żywiąc wielkie i próżne pragnienia zdobycia sobie chwały* („Opowieść Pielgrzyma” nr 1 — OP 1). Pomimo *nieuporządkowanych namiętności i grzesznego życia* był człowiekiem wielkich pragnień i chciał w życiu dokonać czynów godnych podziwu. Ale jego rycerska ambicja była skierowana tylko na doczesną sławę.

2. Dama wyższego stanu

Początkiem jego duchowej przemiany było *wielkie nieszczęście* — podczas obrony twierdzy w Pampelunie w maju 1521 roku *kula z działa ugodziła go w nogę i zdruzgotła ją zupełnie. A ponieważ kula przeszła mu*

pomiędzy nogami, więc i druga noga była też ciężko zraniona (OP 1). Po kilkunastu dniach został przeniesiony do rodzinnej miejscowości. Stan jego był poważny, wezwano więc z okolic najlepszych chirurgów, którzy zdecydowali o ponownym łamaniu kości. Po przeprowadzonej operacji czuł się jeszcze gorzej i pojawiły się oznaki zbliżającej się śmierci. W wigilię św. Apostołów Piotra i Pawła wyspowiadał się i przyjął ostatnie sakramenty. A że chory miał zawsze nabożeństwo do św. Piotra, spodobało się Panu naszemu sprawić, że o północy zaczął się czuć lepiej. Poprawa zdrowia była tak szybka, że już po kilku dniach uznano, iż nie grozi mu niebezpieczeństwo śmierci (OP 3).

*(...) Pan nasz przywracał mu zdrowie. Czuł się już tak dobrze, że uważał się prawie za zdrowego, z tym tylko wyjątkiem, że nie mógł jeszcze stąpać chorą nogą i dlatego musiał leżeć w łóżku (OP 5). Obok cierpienia mocno przeżywał osamotnienie, był daleko od spraw światowych, do których jak najszybciej pragnął wrócić. Dla wypełnienia tego czasu poprosił o coś do czytania. Najbardziej pożądaną lekturą były romanse rycerskie. Ale na zamku nie było takich książek. Dlatego dano mu *Życie Chrystusa i księgę Żywotów Świątych w języku hiszpańskim* (OP 5). Czytając dzieje naszego Pana i jego świętych nauczył się rozeznawać uczucia, które w nim się rodziły. Gdy myślami wracał do życia światowego, któremu był oddany przed wypadkiem, wspomnienia tylko początkowo przynosiły radość, ale kiedy kończył rozmyślać, pojawiała się pustka, niezadowolenie i smutek. Kiedy zaś zainspirowany lekturą myślał o życiu świętych, radość i pokój trwały dłużej, a pocieszenie duchowe całkowicie go rozpałało do naśladowania ich życia.*

Jego pobożne myśli w pierwszym rozważaniu o rzeczach Bożych (OP 8) mieszały się jeszcze ze światowymi marzeniami: Marzył o tym, czego by miał dokonać w służbie pewnej damy, o środkach, których by użył, aby dostać się do miejscowości, gdzie ona mieszkała, o wierszach i słowach, w których by się do niej zwracał, wreszcie o czynach orężnych, których by dokonywał w jej służbie. I tak był pogrążony w tych marzeniach, że nawet nie widział, jak bardzo były one niemożliwe do spełnienia, ponieważ dama ta



Nawrócenie Ignacego Loyoli (autor: Miguel Cabrera)

nie była zwykłą szlachcianką ani hrabianką, ani księżniczką, ale należała do nieporównanie wyższego stanu (OP 6).

Ową damą nawiedzającą go w myślach była **Maryja**. Jako **Pocieszycielka strapionych** przyniosła mu promień światła Bożego, które go umocniło w cierpieniu i rozjaśniło dalszą drogę życiową. To dzięki Jej pierwszemu nawiedzeniu *doszedł do poznania różnych duchów, które w nim działały — jednego szatańskiego, drugiego Bożego (OP 8).*

Doznawszy pocieszenia i umocnienia od *Pani naszej*, świadomie szukał Jej pomocy. *Uzyskawszy niemało światła z lektury zaczął więcej rozmyślać o swoim przeszłym życiu i o tym, jak wielki ciążył na nim obowiązek pokutowania za nie (OP 9).*

Maryja Ucieczka grzeszników utwierdziła go w powziętych postanowieniach zadośćuczynienia za popełnione grzechy. Ponownie go nawiedziła, przynosząc mu kolejny promień światła Bożego:

Przeszłe jego myśli próżne pogrążyły się w zapomnieniu wobec tych świętych pragnień, które żywił, a które potwierdziło w nim następujące widzenie. Pewnej nocy, gdy nie spał, ujrzał obraz naszej Pani ze świętym Dzieciątkiem Jezus. Widzenie to napętniło go na dłuższy czas nadzwyczajną pociechą i tak wielkim wstrętem do życia przeszłego, a szczególnie do grzechów cielesnych, iż zdawało mu się, że wymazane zostały z jego duszy wszystkie te obrazy i wyobrażenia, które aż do tej pory były w niej wyrzeźbione. I tak od tamtej chwili aż do sierpnia 1553 roku, kiedy te rzeczy są notowane, nigdy nie dał najmniejszego przyzwolenia na pokusy cielesne. Z tego też skutku można wnosić, że widzenie to było od Boga, choć on sam nie śmiał o tym zdecydować i nie twierdził nic ponad to, co wyżej powiedziano (OP 10).

Cudowne widzenie oblicza **Niepokalanej** uwolniło go od wszystkiego, co było nieczyste w jego wyobraźni, uczuciach i pamięci, oraz zniszczyło wszelkie upodobania w ziemskich pięknościach, zostawiając trwałą pamiętkę w duszy. Na jego dalszą duchową drogę **Maryja Matka dziewicza** wyprosiła u swojego Syna łaskę szczególnego praktykowania anielskiej cnoty czystości.

Maryja Uzdrawienie chorych uleczyła/przemieniła go w sposób tak cudowny i nadprzyrodzony, że brat jego, a także i wszyscy domownicy zauważyli po jego zewnętrznym sposobie życia zmianę, jaka dokonała się we wnętrzu jego duszy (OP 10). Trwając w czytaniu tych pobożnych ksiązek, postanowił zapisywać sobie pokrótce najważniejsze rzeczy z życia Chrystusa i świętych. (...) Słowa Chrystusa pisał atramentem czerwonym, słowa zaś Naszej Pani — niebieskim (OP 11). Czas, który spędzał z domownikami, poświęcał na rozmowy o rzeczach Bożych, przynosząc przez to pożytek ich duszom. (...) Największą jego pociechą było patrzeć w niebo i gwiazdy, co też czynił często i przez długi czas, ponieważ

odczuwał wtedy w sobie wielki zapal do służby Panu naszemu. Myślał też często o swoim postanowieniu i pragnął być już całkowicie zdrowym, aby móc udać się w drogę (OP 11).

3. Maryjny szlak

Po okresie rekonwalescencji wrócił do zdrowia. Pomimo operacji i zastosowanego leczenia *zdruzgotana noga* była krótsza i sprawiała problemy w chodzeniu (z tego powodu nazywano go też **kulawym Baskiem**). Nie mogąc dalej iść *drogą światową* (OP 4) zastanawiał się nad swoją przyszłością.

W tym rozmyślanii *Pan nasz spieszył mu z pomocą* (OP 7) — pociągnął go do siebie wykorzystując jego ambicje i pragnienie zdobycia sobie sławy. Czytając żywoty świętych zapragnął dorównać czynom największych: *Co by to było, gdybym zrobił to, co św. Franciszek, albo co zrobił św. Dominik? (...) I rozmyślał o wielu rzeczach, które wydawały mu się dobre, a zawsze miał na oku rzeczy trudne i ciężkie. A kiedy je sobie przedstawiał, wydawało mu się rzeczą łatwą wcielić je w czyn. I całe jego rozważanie sprowadzało się do tego, że mówił sam do siebie: 'Święty Dominik zrobił to, więc i ja muszę to zrobić. Święty Franciszek zrobił to, więc i ja muszę to zrobić'* (OP 7).

Aby dokonać dzieł na miarę świętych, zdecydował, że podejmie pielgrzymkę do Ziemi Świętej. Utwierdzony wizją Maryi oraz faktem cudownego wyzdrowienia, które przypisywał wstawiennictwu św. Piotra, w lutym 1522 roku wyruszył w drogę.

Wstępnym etapem pielgrzymki były sanktuaria maryjne, gdzie w sposób szczególny pragnął podziękować Matce Bożej za łaskę nawrócenia. *Wyruszył więc na mulicy w towarzystwie drugiego brata (...). W drodze naklonił go, aby odbył z nim razem całonocne czuwanie przed ołtarzem Matki Boskiej w Aranżuz (Aránzazu). Modlił się tam o nowe siły do tej podróży* (OP 13). Następnie udał się do Nawaretty, gdzie odebrał

zaległe pieniądze od swego księcia, zwracając ich część osobom, wobec których był zobowiązany, część zaś przeznaczył na odnowienie i ozdobienie pewnego obrazu Matki Boskiej, który był mocno zniszczony (OP 13). W dniu 21 marca dotarł do benedyktyńskiego sanktuarium w Montserrat, gdzie odbył spowiedź z całego życia, która przygotowana pisemnie trwała trzy dni. Załatwił też ze spowiednikiem, żeby postarał się o zatrzymanie przy klasztorze jego mulicy, miecz zaś i sztylet zawiesił w kościele przed ołtarzem Najświętszej Panny (OP 17).

W wigilię święta Zwiastowania Najświętszej Maryi Panny oddał żebrakowi swój strój rycerski i przywdział upragnione odzienie pielgrzymie. Następnie uklęknął przed ołtarzem Matki Boskiej z kosturem w ręce i spędził tam noc całą — już to klęcząc, już to stojąc. Z brzaskiem dnia wyruszył stamtąd, aby go nikt nie poznał (OP 18).



4. Matka miłości roztropnej

Na początku duchowej drogi *jedynym jego zamiarem było dokonywać tych wielkich dzieł i czynów zewnętrznych, ponieważ tak czynili święci dla chwały Boga (...)* Nie zwracał przy tym uwagi na żadne rzeczy wewnętrzne, nie pojmował też, czym jest pokora, ani miłość, ani cierpliwość, ani roztropność, która kieruje tymi cnotami i utrzymuje je we właściwej mierze (OP 14). Aby wykazać, jak te zamiary są według jego woli i jak jeszcze był niedoskonały w pełnieniu służby Bożej, Opatrzność dopuściła znamiennej przygodę z Maurem¹. I ponownie dyskretna interwencja Maryi jest kluczem w zrozumieniu Bożego postępowania z *tą duszą ślepą jeszcze, chociaż ożywioną wielkimi pragnieniami służenia Bogu na wszelki sposób wedle tego, co już znała i uważała za dobre* (OP 14).

Na maryjnym szlaku przyłączył się do niego pewien Maur jadący na mule. *Wdawszy się w rozmowę zaczęli mówić o Najświętszej Pannie. Maur powiedział, że chętnie przyjmuje, iż Dziewica poczęła [Syna] bez udziału mężczyzny, ale że rodząc pozostała dziewicą, w to nie mógł uwierzyć. I przytaczał w tym celu różne racje naturalne, jakie mu się nasuwały. Różne zaś argumenty, jakie mu ze swej strony poddawał Pielgrzym, nie mogły go przekonać. Maur żartował z wszystkich jego wyjaśnień, aż wreszcie znudzony zbyt długą i bezowocną dyskusją, popędził muła i zniknął mu z oczu. Nagłe oddalenie się rozmówcy bez należytego pożegnania wzburzyło jego miłość własną, ale jako Rycerz oddany już w służbę dla Pani naszej szczególnie odczuwał (...) w duszy oburzenie przeciw Maurowi, bo mu się zdawało, że źle zrobił pozwalając mu mówić takie rzeczy o Najświętszej Pannie. Sądził więc, że jest obowiązany pomścić tę zniewagę Jej czci. I powstało w nim wtedy pragnienie, aby ruszyć na poszukiwanie Maura i zadać mu kilka ciosów sztyletem za to, co mówił. Dość długo walczył z tym pragnieniem, w końcu jednak nie wiedział, jak powinien postąpić* (OP 14).

¹ Maurowie — muzułmanie mieszkający na Półwyspie Iberyjskim.

Kodeks rycerski nakazywał mu stanięcie w obronie honoru swojej damy, ale po wnikliwym rozeznaniu swoich myśli nie był pewny, czy tak bezprawny sąd nad Maurem może podobać się Bogu, ponieważ nie dokona go dla czystej intencji obrony czci Matki Bożej, ale także za podszeptem obrażonej miłości własnej. Nie mogąc zdecydować się, co ma czynić, postanowił zdać się na wolę Bożą za pomocą mulicy (sic!). Maur *„powiedział mu, że udaje się do pewnej miejscowości położonej niewiele dalej w tym samym kierunku, w pobliżu głównej drogi, która jednak nie przebiega przez tę miejscowość. (...) Gdy już był znużony badaniem tego, jak należałoby postąpić, nie znajdując pewności, na co się zdecydować, powziął takie postanowienie: oto pozwoli mulicy iść wolno bez cugli aż do miejsca, gdzie drogi się rozdzielały. Jeżeli mulica pójdzie drogą do wioski, odszuka Maura i zada mu cios sztyletem; jeśli zaś będzie się trzymała głównej drogi, zostawi go w spokoju. Zrobił tak, jak postanowił, a Pan nasz zrzędził, że mulica trzymała się głównej drogi, choć wieś była odległa o 30 lub 40 kroków, a droga wiodąca do niej szeroka i w dobrym stanie (OP 15).*

To postanowienie ukazało, jak bardzo niejasne miał pojęcie o nauce i obowiązkach chrześcijańskich. Słowo Boże i natchnienia Ducha Świętego były ziarnem, które zasiał Bóg w ziemię żyzną (Mt 18, 3), jaką było jego dobre i szlachetne serce, które zapaliło się do służby Bożej. Ale żeby ziarno mogło się zakorzenić w żyznej ziemi, musi najpierw obumrzeć (J 12, 24). Nie wystarczy oderwać się od świata, aby pójść za głosem powołania. Jeszcze bardziej potrzeba *oderwać się od siebie*, stając się *nowym człowiekiem*, który w cnotach coraz bardziej upodabnia się do Syna Bożego.

Po przygodzie z Maurem ta prawda dotarła do umysłu nowo nawróconego Rycerza. W lekkomyślnym osądzie nad muzułmaninem i nieroztropnym poleganiu na mulicy dostrzegł w sobie *starego człowieka*, który nadal kieruje się swoimi *nieuporządkowanymi namiętnościami*. Ale świętości nie osiąga się w jednej chwili; aby przemienić się w *nowego człowieka*, potrzeba czasu i cierpliwości oraz współpracy z Bożą łaską, dlatego też można usprawiedliwić jego niedojrzałość

w podejmowaniu decyzji. Był przecież na początku duchowej drogi i dopiero rozeznawał, w jaki sposób mógłby odznaczyć się w służbie Bożej! Całe szczęście, że na jego *duchowym starcie* Opatrzność Boża prowadziła go *bezpieczną drogą* i ustrzegła przed rozlaniem niewinnej krwi... A mulica wykazała się większą od niego mądrością w podejmowaniu decyzji zgodnych z wolą Bożą!

To **Maryja Panna roztropna** wykazała jego błędne myślenie co do pełnienia służby Bożej. Wdzięczna wobec *Obrońcy Jej czci* zobowiązała się dalej pełnić rolę **Matki Nieustającej Pomocy** na kolejnych etapach jego duchowej drogi. Dzięki Jej dyskretnej interwencji zrozumiał, że początkiem dokonywania zewnętrznych dzieł dla Boga jest praca nad własnym uświęceniem poprzez nabycie cnót nadprzyrodzonych teologalnych (wiary, nadziei, miłości) oraz moralnych (roztropności, sprawiedliwości, umiarkowania, męstwa, pokory, cierpliwości, łagodności i innych). Został również przez Nią uwrażliwiony na dokonywanie wszystkich decyzji życiowych w zgodzie z wolą Bożą, której powinien szukać na modlitwie, po dokonaniu duchowego rozeznania. Od tego wydarzenia zaczął praktykować *cnotę miłości roztropnej (caritas discreta)*, która szuka przede wszystkim woli Bożej i czystej intencji oraz pragnie większego pożytku duchowego w konkretnych sytuacjach.

5. Autorka „Ćwiczeń duchowych”

Pod znakiem Poczęcia Pana z **Maryi Dziewicy** rozpoczęła się droga Pielgrzyma. Trzymając się już *głównej drogi*, jaką jest szukanie i pełnienie woli Bożej, kieruje się do Barcelony, skąd miał odpłynąć do Ziemi Świętej. Na kilka dni zatrzymał się w miasteczku Manresa, aby *zanotować kilka rzeczy w swojej książce, której strzegł bardzo troskliwie i nosił z sobą czerpiąc z niej wielką pociechę* (OP 18), ale jego pobyt niespodziewanie przedłużył

się do roku. Aby zabić w sobie starego, próżnego, ambitnego człowieka, podjął się szeregu surowych praktyk: zamieszkał w grocie skalnej, nie dbał o swój wygląd zewnętrzny, często pościł i biczował się. Jednocześnie prowadził bogate życie duchowe — długie godziny spędzał na modlitwie, rozważał Mękę Pańską, codziennie bywał u dominikanów na Mszy świętej. Szatan przeczuwając, że Pielgrzym został wybrany do głoszenia imienia i chwały Pańskiej, dopuszczał się coraz nowych sposobów, aby go z drogi Bożej sprowadzić. Ale Opatrzność nadal czuwała nad swoim Wybrańcem i na pomoc w duchowej walce wysłała **Maryję Pannę mozną**.

Jako **Królowa wojsk niebieskich** i **Pogromczyni mocy piekielnych** przychodzi z pomocą wszystkim, którzy ją wzywają przeciw napaściom złego ducha. Już na samym początku świata, po upadku pierwszych rodziców, Bóg zapowiedział Jej zwycięstwo i władzę nad wężem piekielnym, któremu *zetrze głowę* (Rdz 3, 15). Pokonała go bohaterstwem swoich cnót, zwłaszcza pokory.

Umocniony darem rozeznawania duchów, który otrzymał na początku nawrócenia, nie uległ tym pokusom i ostatecznie odniósł zwycięstwo nad *wrogiem dusz*. Poprzez doświadczenie



walki duchowej został oczyszczony do przyjęcia kolejnych łask na drodze oświecenia i zjednoczenia mistycznego. *W tym czasie Bóg obchodził się z nim podobnie jak nauczyciel w szkole z dzieckiem i pouczał go* (OP 27).

Maryja Matka łaski Bożej pośredniczyła w kolejnych lekcjach duchowego życia. Wizja Trójcy Świętej zaczęła się za Jej przyczyną:

Pewnego dnia, gdy odmawiał oficjum o Matce Boskiej (...), jego umysł zaczął się wznosić i ujrzał Przenajświętszą Trójcę jakby pod postacią trzech klawiszy (...) doznając w tym radości i pociechy. I już na całe życie pozostało mu to wrażenie, tak iż doznawał wielkiej pobożności, ilekroć modlił się do Trójcy Świętej (OP 28).

Podczas pobytu w Manresie oprócz własnego udoskonalenia zajmował się jeszcze niesieniem pomocy niektórym duszom, które przychodziły do niego w sprawach duchowych (OP 26).

6. Matka Kościoła

Po duchowych doświadczeniach w Manresie *w umyśle jego pozostała taka jasność, iż mu się zdawało, że stał się innym człowiekiem, i że posiada inny umysł niż ten, który miał przedtem (OP 30)*. Pielgrzym odnalazł również swoje życiowe powołanie — *miął wielkie pragnienie, aby prowadzić rozmowy duchowe i znaleźć osoby, które byłyby zdolne do tego (OP 34)*. W jego duchowym pielgrzymowaniu Jerozolima odzwierciedla szczególnie ważny etap. *Mógł on osobiście kroczyć ziemskimi śladami Jezusa i Jego Matki. Ujrawszy Miasto Pielgrzym doznał wielkiej pociechy (...). Tej samej pobożności doświadczał zawsze podczas zwiedzania miejsc świętych (OP 45)*. Intencja pielgrzymki przekształca się w plan pracy apostołskiej — *oprócz tej osobistej pobożności miał także zamiar pomagać duszom (OP 45)*. *Ale nie było wolą Pana naszego, żeby został na tych świętych miejscach (OP 47)*. Nie mogąc pomagać duszom w Jerozolimie, zastanawiał się nad sobą, *quid agendum — co teraz robić?*

Z pomocą **Maryi Matki dobrej rady** rozeznał, że droga jego powołania powinna realizować się w Kościele, zgodnie z doktryną katolicką, a najlepszym środkiem do osiągnięcia tego celu będzie podjęcie studiów, a po ich zakończeniu przyjęcie święceń kapłańskich.

I na tej drodze **Maryja Wspomożenie wiernych** umacniała go w dobrych postanowieniach. Wróciwszy do Barcelony, przez dwa lata uczył się języka łacińskiego. W obliczu pokus, które odciągały go od nauki, umówił się ze swym nauczycielem w kościele Matki Bożej Morza (*del Mar*). *Gdy tam usiedli, wyjawił mu wiernie wszystko, co się działo w jego duszy i jak mało postąpił w nauce, z tego powodu* (OP 55). Po tym szczerym wyznaniu przyrzekł, że nie będzie już opuszczał jego wykładów. *A ponieważ uczynił tę obietnicę z wielką mocą, nigdy już więcej nie odczuwał tych pokus* (OP 55).

Na uniwersytetach w Alkali i Salamance studiował filozofię oraz nauki humanistyczne. W tym czasie zajmował się także dawaniem 'Ćwiczeń duchowych' i wyjaśnianiem katechizmu i w ten sposób przynosił owoce dla chwały Bożej (OP 57). Ponieważ głosił Słowo Boże nie mając święceń kapłańskich, dwukrotnie był więziony przez Inkwizycję. W Salamance podczas pobytu w więzieniu nie opuściły go te same pragnienia, które miał dawniej, a mianowicie pomagania duszom i uczenia się w tym właśnie celu oraz zebrania kilku towarzyszy dla tegoż celu, zachowania zaś przy sobie tych, których już miał (OP 71). Oczyszczono go z zarzutów o herezję, ale zakazano mu nauczania dopóki nie ukończy studium teologii. W tym celu na dalsze studia udał się do Paryża. Na Sorbonie przez osobiste świadectwo świętości pozyskał dla Boga i Kościoła grupę przyjaciół w Panu, gotowych do służby tam, gdzie Bóg ich pośle. Po ukończeniu studiów, w uroczystość Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny w 1534 roku, przy kaplicy na zboczu wzgórza Montmartre, Ignacy i sześciu towarzyszy złożyli prywatne śluby ubóstwa, czystości i posłuszeństwa oraz wierności Kościołowi.

Pod znakiem **Maryi Królowej Apostołów** zawiązała się nowa wspólnota. To Maryja otrzymała misję od Boga, aby dać Apostołom Jezusa; formowała ich umysły, wolę i serca na wzór Jej Syna. *Przyjaciele w Panu* ślubowali wówczas także, że chcą udać się do Wenecji i do Jerozolimy i poświęcić swe życie dla pożytku i pomocy duszom. *A gdyby im nie*

pozwolono pozostać w Jerozolimie, mieli powrócić do Rzymu i stawić się przed Namiestnikiem Chrystusa, ażeby posłużył się nimi tam, gdzie to według jego sądu będzie dla większej chwały Boga i dla pożytku dusz (OP 85).

7. Matka Dobrej Drogi

Oczekując na wyjazd do Jerozolimy Ignacy i towarzysze przyjęli święcenia kapłańskie w Wenecji, 24 czerwca 1537 roku. Na ostatnim etapie drogi do założenia zakonu najważniejszą łaską dla Pielgrzyma była pewność, że sam Bóg uczynił z niego towarzysza Jezusa. Przyjęcie święceń kapłańskich było dla niego tak wielkim przeżyciem duchowym, iż *postanowił, że przez rok nie będzie odprawiał Mszy św., przygotowując się do niej i prosząc Matkę Najświętszą, aby go chciała przyłączyć do swego Syna (OP 96)*. Bardzo pragnął odprawić Mszę prymicyjną w Betlejem, w miejscu narodzin Jezusa, ale podróż do Ziemi Świętej nie była możliwa. *Grupa przyjaciół w Panu* kieruje się do Rzymu, zgodnie z obietnicą złożoną na wzgórzu Montmartre. W miejscowości La Storta Bóg wysłuchał jego dawnej modlitwy i obdarzył go łaską przyłączenia do Jezusa Chrystusa: *Pewnego dnia [ok. 15 listopada 1537 roku], gdy był w pewnym kościele o kilka mil od Rzymu i modlił się, poczuł taką zmianę w duszy i ujrzał z tak wielką jasnością, że Bóg Ojciec przyłączył go do swego Syna Jezusa Chrystusa, iż nie odważyłby się nigdy wątpić o tym, że Bóg Ojciec przyłączył go do swego Syna (OP 96)*. Swoją pierwszą Mszę św. odprawił w Uroczystość Bożego Narodzenia 1538 roku, w kaplicy Narodzenia w Bazylice Matki Bożej Większej (*Santa Maria Maggiore*) w Rzymie, gdzie według legendy znajduje się żłóbek Jezusa.

Po oddaniu się Ignacego i towarzyszy do dyspozycji papieża Pawła III, po wspólnych naradach nad przyszłym losem całej grupy, podjęli decyzję założenia zakonu. W dniu 27 września 1540 roku papież Paweł III, bullą „*Regimini Militantis Ecclesiae*” („O Kościele

walczącym”), zatwierdził **Towarzystwo Jezusowe**. Nazwa zakonu odnosiła się do wizji w La Sorta, w której Maryja *uzyskała u Syna i Pana swego łaskę*, aby przyjął Ignacego i jego towarzyszy *pod swój Sztandar* (CD 147 – „Ćwiczenia duchowe”). Ignacy jednomyślnie został wybrany pierwszym przełożonym generalnym zakonu. Przed obrazem Matki Bożej w Bazylice św. Pawła za Murami w Rzymie, w dniu 22 kwietnia 1541 roku Ignacy wraz z towarzyszami złożyli uroczystą profesję zakonną, czyli śluby ubóstwa, czystości i posłuszeństwa, oraz dodatkowy ślub szczególnego posłuszeństwa papieżowi w sprawach misji. Maryja, która wspierała Pielgrzyma i jego towarzyszy w drodze do Towarzystwa Jezusowego, stała się ich Matką.



Ignacy Loyola przedstawia regułę Towarzystwa Jezusowego dla papieża Pawła III

Święto **Matki Towarzystwa Jezusowego** przypada 22 kwietnia — na pamiątkę złożenia profesji zakonnej przez pierwszych jezuitów.

Papież oddał jezuitom do dyspozycji kościół w Rzymie pw. Matki Bożej Dobrej Drogi (*Madonna della Strada*). Nazwa kościoła była związana z bizantyjską mozaiką, przedstawiającą Maryję z Dzieciątkiem.

Wizerunek Maryi w obrazie **Matki Bożej Dobrej Drogi** szczególnie upodobał sobie Ignacy. Aby wyrazić swoje uczucia wdzięczności za przebytą drogę i realizację pragnień, potrzebował pewnego symbolu. Obraz ten spełnił jego oczekiwania. To Maryja ukazała mu Jezusa – Drogę wiodącą do świętości...

Odprawiając Mszę świętą przed tym obrazem prosił Maryję o wyproszenie mu łask do zarządzania zakonem: *kiedy odprawiał Mszę św., miał także dużo wizji. (...) Widział już to Boga Ojca, już to trzy Osoby Trójcy Świętej, już to Matkę Boską, która wstawiała się za nim lub innym razem umacniała go (OP 100).*



Obraz Matki Bożej Dobrej Drogi (Madonna della Strada)

Przed obrazem Madonny della Strada pierwsi jezuita składali śluby zakonne oraz zatrzymywali się na modlitwę przed opuszczeniem Rzymu, gdy wyruszali w swoją *światową drogę*. Po śmierci Ignacego, na miejscu pierwotnego kościoła powstała pierwsza i najsłynniejsza świątynia zakonu – kościół Najświętszego Imienia Jezus (*Il Gesù*). Obraz Matki Bożej Dobrej Drogi został do niego przeniesiony do specjalnej kaplicy. Umieszczono pod nim łaciński napis, który przypomina, że przed tym wizerunkiem Maryi odprawiał Mszę świętą święty Ignacy.

Doroczne wspomnienie Najświętszej **Maryi Panny Matki Dobrej Drogi** jest obchodzone przez jezuitów 24 maja.



Obraz Matki Bożej Dobrej Drogi w kaplicy kościoła Najświętszego Imienia Jezus

8. Pogromczyni wszystkich herezji

Duchowe więzy ze św. Piotrem, zawiązane na zamku w Loyoli podczas choroby, jeszcze mocniej zacisnęły się w Rzymie. Nowa wspólnota zakonna została szczególnie powierzona do dyspozycji Ojca Świętego. Towarzysze od początku wykazywali **obojętność (indifferentia)** co do działań i decyzji papieża: *oddaliśmy siebie do dyspozycji Biskupowi Rzymu, panu całego Chrystusowego żniwa. Daliśmy mu poznać naszą gotowość wypełnienia wszystkich dotyczących nas decyzji, jakie podejmie on w duchu Chrystusowym. Uważamy, że wie on lepiej, co jest korzystne dla całego chrześcijaństwa.* W obliczu reformacji papież powierzył im szczególną rolę w walce z herezją protestancką. Kierując się miłością bliźniego, zwalczali błędne nauki, a nie błądzących w wierze heretyków.

Ignacy, biorąc za przykład **Maryję Matkę miłosierdzia**, pouczał swoich duchowych synów działających na terenach misyjnych: *Gorliwość w zwalczaniu herezji powinna być taka, by heretykom, jako ludziom, okazywać miłość, pragnienie ich zbawienia i współczucie².* Otrzymując informacje o wielkich triumfach w tej walce, wykrzykiwał: *Dziękujemy Bogu za jego niewymowne miłosierdzie i litość, tak obficie rozlane w nas na chwałę Jego imienia.*

Z pomocą **Matki Bożej Zwycięskiej** jezuita stali się skutecznym orężem Kościoła katolickiego w walce z reformacją. Działając **sentire cum Ecclesia (zawsze z Kościołem)** zdobyli cały świat dla Jezusa przez Niepokalaną (a ich misyjny sukces w nawracaniu pogan można porównać do pracy pierwszych Apostołów).

² Słowa św. Ignacego pochodzą ze zbioru maksym „Scintillae ignatianæ” opracowanych (z dzieł Świętego) przez węgierskiego jezuitę Gabriela Hevenesiego, wydanych w 1709 r.

III. Patronka duchowej szkoły

Na zamku w Loyoli i w grocie w Manresie nowo nawrócony Rycerz otrzymał pierwsze indywidualne lekcje duchowego życia. Był Uczniem samego Boga, a Pośredniczką Łask była Maryja. Po okresie wyteżonej nauki wzorowy Uczeń otrzymał promocję na Nauczyciela. Swoich duchowych uczniów pozyskał za pomocą autorskiego programu, który okazał się niezwykle skuteczny. Ostatecznie za wybitne zasługi został powołany na stanowisko Rektora.

Patronką tej duchowej szkoły była **Maryja – Najlepsza Uczennica Swojego Syna**, a zarazem **Najdoskonalsza Nauczycielka i Przewodniczka wiary...**

Od chwili nawrócenia Ignacy był wzorowym Uczniem Boga i ujrzał w swoim cierpieniu Jego wielkie miłosierdzie. Przemiana wewnętrzna zapoczątkowana przez *przypadkową kulę* i *przypadkową lekturę* zrodziła pragnienie pomagania duszom. Z realizacją *wielkiego pragnienia* nie czekał aż do przyjęcia święceń kapłańskich (na początku duchowej drogi nawet nie planował zostać księdzem). Już na zamku Loyola poświęcał czas na rozmowy o rzeczach Bożych ze swoimi domownikami. Także w okresie pobytu w Manresie, podczas pielgrzymki do Ziemi Świętej, na studiach, pragnął dla wszystkich duchowego dobra.

W realizacji powołania nie zatrzymała go świadomość własnej grzeszności i słabości. Biorąc za przykład św. Piotra, który zamienił swoje zajęcie łowienia ryb na służbę łowienia ludzi dla Królestwa Niebieskiego, również Ignacy *udoskonalił* swoje rycerskie rzemiosło, aby pozyskiwać dusze dla Kościoła walczącego pod sztandarem Niepokalanej. Jego duchowy Orędownik został powołany bezpo-

średnio przez samego Jezusa; na Jego słowa: *Pójdź za Mną, a uczynię cię rybakim ludzi* natychmiast zostawił sieci i poszedł za Nim (Mt 4, 19–20). Zanim Ignacy usłyszał *wezwanie Króla Wiecznego* (CD 91), otrzymał łaskę nawrócenia i uświęcenia za pośrednictwem Maryi.

To Ona jako **Królowa bez zmyy pierworoednej poczęta** obdarza owocami zbawienia i uświęcenia wszystkie swoje dzieci. Jest też drogą, która pewnie prowadzi do Jezusa. Przemieniony i zapalony do służby Bożej, przed Jej ołtarzem zostawił swój miecz oraz sztylet i po całonocnym czuwaniu oddał się Jej na służbę jako Jej Rycerz.

Maryja jako **Pośredniczka Wszystkich Łask** doprowadziła go do swego Syna, aby poszedł za Nim i szerzył Jego Królestwo na ziemi!

Przeszkodą dla służby Bożej nie była też krótsza noga, która sprawiała problemy w chodzeniu. Gdy tylko odzyskał zdrowie, nie przejmując się swoją względną niedyspozycją, ruszył w drogę do doskonałości.

Także wiek nie był powodem, który mógłby go zatrzymać w spełnieniu świętych pragnień. W swoją pielgrzymią drogę wyruszył, gdy już przekroczył trzydzieści lat (w tamtych czasach był już to bardzo stateczny wiek). Nie wstydził się też uzupełnić wykształcenie, zasiadając w szkolnej ławie ze znacznie młodszymi uczniami; na uniwersytetach z pewnością był uważany za *wiecznego studenta*. Magisterium uzyskał w wieku 43 lat (z powodu jego *opóźnionej edukacji* młodsi przyjaciele z czasów studenckich podkreślali ten fakt, zwracając się do niego z *serdeczną uszczypliwością* — **Master Ignatius**.

Przyjmując święcenia kapłańskie w wieku 46 lat, nie ogarnęła go pokusa zbędnej refleksji — dlaczego tak późno? Owładnięty miłością do Boga i dusz, przyłożył rękę do pługa i nie oglądał się wstecz. A wspomnienie przebytej drogi jedynie potęgowało jego wdzięczność za *otrzymane dobrodziejstwa* (CD 234). Gdy tylko przychodziły momenty zniechęcenia do nauki, **działał przeciwnie (agere contra)**

– wzbudzał w sobie pragnienie zdobycia wiedzy, aby w przyszłości móc lepiej pomagać duszom.

Uzyskawszy świadectwo z wyróżnieniem za doskonałą współpracę z łaską Bożą, został zatrudniony w duchowej szkole jako Nauczyciel. Powierzoną funkcję traktował jako powołanie. Jego niekonwencjonalne metody nauczania wzbudzały szerokie zainteresowanie w gronie pedagogicznym. Prowadząc duchowe lekcje korzystał z własnego doświadczenia, które zostało ocenione przez zewnętrzne *kuratorium*. Zgodność osobistej drogi do Boga z doktryną Kościoła potwierdziła Święta Inkwizycja. Z uwagi na dobro powierzonych mu dusz, bez oporu poddał osądowi swój autorski podręcznik – „Ćwiczenia duchowe”. Intencją Nauczyciela było zgromadzenie wokół siebie uczniów, którzy zapaleni do służby Bożej utworzą nową wspólnotę. Zjednał ich dla swojego *pionierskiego apostołatu* bez pomocy specjalnych akcji powołaniowych. To autentyczna świętość jego życia była najlepszą przyciągającą reklamą!



W nauczycielskiej posłudze praktykował zasadę, że *potrzeba mało mówić, a wiele słuchać*. Mówił więc *o tyle, o ile (tantum, quantum)*, co jego zdaniem mogło przynieść pożytek duchowy (z tego powodu nazywano go również *małomównym Baskiem*). Był przeciwnikiem nadmiernego przeciążenia materiałem do nauczania — *bo nie obfitość wiedzy, ale wewnętrzne odczuwanie i smakowanie rzeczy zadowala i nasycza duszę* (CD 2), ale też nie pobrażał uczniom i nie tolerował lenistwa duchowego, pouczając ich: *lepiej nic nie odkładać do jutra, co dziś można zrobić*. Świadomy różnic pomiędzy duszami uczniów potrafił ocenić postęp każdego z nich i zastosować odpowiednie pouczenie.

Spełniony Nauczyciel, z wielkimi zasługami w formowaniu dusz, ostatecznie został powołany na funkcję Rektora. Ostatnie lata życia spędził w Rzymie jako generał zakonu. Jego duchowi uczniowie działali już we wszystkich zakątkach świata, podejmując pracę edukacyjną i misyjną. Niektórzy z nich brali udział jako eksperci na Soborze Trydenckim. Zawsze był do ich dyspozycji jako doskonały Ojciec duchowy — zarządzał dziełami apostołskimi, korespondował ze wspólnotami oraz kontynuował poradnictwo duchowe. Spisywał reguły Konstytucji zakonu, które dla duchowej szkoły mogą być przykładem doskonałego *statutu* regulującego cele i zasady jej działania.

Mając doświadczenie na wszystkich poziomach szkoły, potwierdził skuteczność tzw. edukacji klasycznej. Odnosząc ten termin do działalności duszpasterskiej oznacza on *tradycyjną ewangelizację*, która zachęca najpierw do pracy nad własnym uświęceniem. Bo *kto chce być dla innych użytecznym, pierwszej winien nad sobą wiele pracować; niech pierwszej sam zapłonie miłością, kto ją w innych zamierza rozniecić*.

Bazując na sukcesie pierwszej szkoły, Rektor założył sieć placówek oświatowych. Do dnia dzisiejszego w duchowej szkole św. Ignacego pod patronatem Maryi udzielane są lekcje i ćwiczenia na podstawie jego autorskiego programu pod nazwą **rekolekcje ignacjańskie**.

IV. Maryjna droga „Ćwiczeń duchowych”

Tajną bronią duchową jezuitów w walce z herezją protestancką były „Ćwiczenia duchowe”. Ich ogromna skuteczność doprowadziła do oficjalnego zatwierdzenia książeczki przez papieża Pawła III w brewe „Pastoralis officii cura” z 31 lipca 1548 roku. Od tej pory stały się jeszcze skuteczniejszym narzędziem duszpasterskim w całym Kościele.

Na stworzenie tej cudownej książeczki potrzeba było wyższej pomocy i łaski. Tylko interwencja Niebios tłumaczy, że niedawno nawrócony Rycerz, bez przygotowania teologicznego, spisał podręcznik chrześcijańskiej doskonałości, w którym najważniejsze lekcje i ćwiczenia ujął w jedną całość. Książeczka „Ćwiczeń duchowych” ukazuje *maryjną drogę* do świętości.

Najpierw samego Autora **Maryja** doprowadziła do Jezusa (*Per Mariam ad Iesum — Przez Maryję do Jezusa*) w pierwszych indywidualnych rekolekcjach. Pod tym mianem 'Ćwiczenia duchowe' rozumie się *wszelki sposób odprawiania rachunku sumienia, rozmyślenia, kontemplacji, modlitwy ustnej i myślniej i inne działania duchowe, jak o tym będzie dalej mowa. Albowiem jak przechadzka, marsz i bieg są ćwiczeniami cielesnymi, tak podobnie ćwiczeniami duchowymi nazywa się wszelkie sposoby przygotowania i usposobienia duszy do usunięcia wszystkich uczuć nieuporządkowanych, a po ich usunięciu — do szukania i znalezienia woli Bożej w takim uporządkowaniu swego życia, żeby służyło dla dobra i zbawienia duszy”* (CD 1).

Rekolektant poprzez wszystkie 4 etapy — tzw. tygodnie — ćwiczy się w doskonałości. Pragnąc *przezwyciężyć samego siebie* (CD 21) powinien *wejść w nie wielkodusznie i z hojnością względem swego Stwórcy i Pana i złożyć mu w ofierze całą swą wolę i wolność, aby Boski jego Majestat tak jego osobą, jak i wszystkim, co posiada, postąpił wedle najświętszej*

woli swojej (CD 5). Najlepszym wzorem pełnego oddania się Bożej Opatrzności jest Maryja – jest więc najlepszą **Przewodniczką**, która najdoskonalej przeprowadza rekolektanta przez wszystkie etapy „Ćwiczeń”. Jej dyskretna obecność ukazuje drogę do doskonałości – swojego Syna.

W pierwszym tygodniu jako **Matka Słowa Bożego** naucza modlitwy medytacyjnej. Ona zawsze *zachowywała wszystkie te sprawy i rozważała je w swoim sercu* (Łk 2, 20). W rozmyślaniu o *pierwszym, drugim i trzecim grzechu* (CD 45) wspomaga w walce z grzechem. Pomocą w zwycięstwie nad wrogiem dusz są *reguły rozeznania duchów* (CD 313–336) i *reguły o skrupułach* (CD 346–351), które przekazała Autorowi podczas walki duchowej w Manresie.

W drugim tygodniu jako **Matka Chrystusowa** w kontemplacjach ewangelicznych wskazuje na swojego Syna i prowadzi do Niego. Mając w Niej wzór *najdoskonalszego Stworzenia* możemy Ją naśladować i jak Ona w pełni upodobnić się w cnotach do Jezusa. Maryja jest także pomocna w wyborze stanu życia. Jako **Służebnica Pańska** przyjmując wolę Bożą bez zastrzeżeń stała się **Świątą Bożą Rodzicielką**.

W kontemplacjach ewangelicznych trzeciego tygodnia jest **Współodkupicielką** i **Matką Bolesną**, towarzyszącą i współczującą w cierpieniu i śmierci Jej Syna. W testamencie z Krzyża została dana **Matką nas wszystkich**. Przyjmując Ją do siebie staje się naszą wszechmocną **Orędowniczką** u Boga.

W czwartym tygodniu jest pierwszą **Przyczyną naszej radości** na widok Zmartwychwstałego Pana, a jako **Przybytek chwalebny** ukazuje triumf Jej Syna nad śmiercią, piekłem i szatanem.

Po odprawieniu „Ćwiczeń” staje się **Panną wierną**, pomocną w realizacji postanowień rekolekcyjnych w życiu codziennym.

V. Magis z Maryją

Kluczowym przesłaniem dla ignacjańskiej *drogi z Maryją* jest łacińskie słowo *magis*, oznaczające *więcej, lepiej, bardziej*. Maryjna droga do doskonałości wpisana w „Ćwiczenia duchowe” prowadzi do *potęgowania* pragnienia bycia *magis*: więcej kochać, lepiej służyć, bardziej wypełniać wolę Bożą.

Święty Ignacy nie dopuszczał zadowolenia przeciętnością w miłości, w służbie i pełnieniu woli Bożej. Człowiek ukształtowany przez „Ćwiczenia duchowe” w swojej codzienności ma przejawiać postawę *bycia magis*. Jest to powołanie do życia ofiarnego, na wzór Maryi.

To Ona, najdoskonalsze Stworzenie, pierwsza ofiarowała się dla miłości i służby Bożej, najdoskonalej wypełniając wolę Bożą względem Niej. Wszyscy, którzy będą za Nią podążać i naśladować Jej cnoty, zrealizują cel życia ukazany w pierwszym zdaniu Fundamentu: *Człowiek po to jest stworzony, aby Boga, Pana naszego, chwalił, czcił i jemu służył, a przez to zbawił duszę swoją* (CD 23).

Syntezą życia ofiarnego na wzór Maryi jest modlitwa Ignacego

O gorliwą służbę Bożą:

Słowo Odwieczne, Jednorodzony Synu Boży,
proszę Cię, naucz mnie służyć Ci tak, jak tego jesteś godzien.

Naucz mnie dawać, a nie liczyć,
walczyć, a na rany nie zważać,
pracować, a nie szukać spoczynku,
ofiarować się, a nie szukać nagrody innej,
prócz poczucia, że spełniłem Twoją Najświętszą Wolę.

VI. Sodalicje mariańskie

Ukoronowaniem całej drogi „Ćwiczeń duchowych” jest *kontemplacja dla uzyskania miłości* (CD 230). Pełni ona również funkcję pomostu pomiędzy czasem rekolekcji a codziennością, w której rekolektant powinien *kochać i służyć we wszystkim Jego Boskiemu Majestatowi* (CD 233).

Miłość winno się zakładać więcej na czynach niż na słowach (CD 230) – jezuici poprzez postawę bycia *kontemplacyjnym w działaniu* (*contemplativus in actione*) łączyli pogłębione życie duchowe we wspólnocie zakonnej z czynnym apostołatem wśród wiernych. *Z pomocą Pielgrzyma i towarzyszy założono w Rzymie kilka dzieł pobożnych, jak Dom Katechumenów, Dom św. Marty, Dom Sierot i inne* (OP 98). Zakładali także kolegia, w których kształcono i wychowywano młodzież do większej miłości Boga i bardziej ofiarnej służby dla Kościoła.

W kolegium jezuickim w Rzymie w 1563 roku powstało największe dzieło apostolskie dla świeckich – sodalicje (kongregacje) mariańskie. Nazwa stowarzyszenia, pochodząca od łacińskich słów *Sodalis Marianus* (*Przyjaciel Maryi*), odnosiła się do celu jej działalności, wyznaczonego przez jej założyciela o. Jana Leunisa: *Przez miłość Panny Najświętszej i wierną Jej służbę dążyć do wybitnej cnoty chrześcijańskiej, aby jako hufiec Maryi dobrze zorganizowany szerzyć królestwo Jej Syna na ziemi (...). Jest też celem naszej kongregacji łączyć studia z pobożnością chrześcijańską*. Podobne stowarzyszenia maryjne powstawały we wszystkich kolegiach zakonu.

Ruch sodalicyjny stał się *duszą kontrreformacji* – powstawały również sodalicje stanowe zrzeszające: duchowieństwo, szlachtę, mieszczan, nauczycieli, studentów, lekarzy, rzemieślników i innych.

Maryjną drogę sodalicii wyrażało hasło: *Per Mariam omnia ad maiorem Dei gloriam (Przez Maryję wszystko na większą chwałę Boga)*.

Sodalicje miały dwa spójne oblicza: maryjne i ignacjańskie. Jej członkowie dążyli do doskonałości poprzez **maryjną drogę** „Ćwiczeń duchowych”, wypełniając swoje powołanie w życiu codziennym. Pracując nad własnym uświęceniem, pociągali inne dusze do Boga, nauczając prawd wiary oraz czyniąc liczne dzieła miłosierdzia.



VII. Tradycyjne Rycerstwo Niepokalanej to współczesna sodalicja mariańska

Dla ludzi świeckich nie ma lepszego środka do nabycia doskonałości, jak wstąpienie do sodalicji mariańskiej (św. Franciszek Salezy).

Święty Ignacy Loyola jest prekursorem maryjnych dzieł apostołskich. W połowie XVI wieku ten maryjny Apostoł zdobył cały świat dla Chrystusa przez Niepokalaną! Jego duchowi synowie, zakładając sodalicje mariańskie, w sposób szczególnie szerzyli Królestwo Jej Syna wśród osób świeckich. Formacja w Sodalicjach mariańskich doprowadziła do świętości wielu *sodalistów* (np. św. Stanisław Kostka, św. Andrzej Bobola, św. Alojzy Gonzaga, św. Alfons Liguori, św. Franciszek Salezy, św. Wincenty á Paulo). Przez cztery stulecia również niezliczone rzesze świeckich „przyjaciół Maryi” uświęciło się w zwykłej codzienności.

Sodalicje mariańskie zapisały chwalebny kartę w historii Polski. W jej szeregach znajdowali się królowie (Zygmunt III Waza, Jan III Sobieski), hetmani (Stanisław Żółkiewski, Stefan Czarnecki), szlachta, mieszczenie i młodzież szkolna. Największy rozwój sodalicji na ziemiach polskich nastąpił po odzyskaniu niepodległości w 1918 roku. Ruch sodalicyjny szczególnie współdziałał w *katolickim odrodzeniu Narodu* poprzez solidną formację duchową i intelektualną oraz działalność społeczną.

Na początku XX wieku inny wielki Apostoł Maryi, św. Maksymilian, zakładając Rycerstwo Niepokalanej skorzystał z duchowego



skarbcza sodalicyi mariańskich, dostosowując zasady walki z ówczesnymi wrogami Kościoła.

W okresie międzywojennym sodalicye mariańskie i Rycerstwo Niepokalanej współistniały obok siebie w duchowej symbiozie. Cele *siostrzanych* stowarzyszeń były zgodne/wspólne – nauczanie maryjnej drogi do świętości oraz *rycerski apostołat* w pozyskiwaniu dusz dla Kościoła.

Po Soborze Watykańskim II zarówno sodalicye mariańskie, jak i Rycerstwo Niepokalanej zostały poddane zgubnemu w skutkach procesowi *aggiornamento* (uwspółcześnienia) – dialog ekumeniczny przekreślił działania apostołskie i walkę duchową.

Rycerstwo Niepokalanej (*Militia Immaculatæ*) Tradycyjnej Obserwacji, powołane przez przełożonego generalnego Bractwa Kapłańskiego św. Piusa X, jest kontynuacją dzieła św. Maksymiliana, zgodnie z pierwotnymi statutami. Rycerstwo Niepokalanej z jej autentycznym dziedzictwem jest *duszą Tradycji katolickiej w czasach cichej apostazji*.

Wstąpienie do tradycyjnego Rycerstwa Niepokalanej jest więc najlepszym krokiem podjętym na drodze do świętości, ponieważ cele *nowej/współczesnej sodalicyi mariańskiej* pozostały niezmiennie: praca nad własnym uświęceniem i szerzenie Królestwa Bożego w świecie.

VIII. Doskonały Rycerz Niepokalanej

Opis maryjnej drogi do świętości Ignacego miał na celu ukazanie doskonałego wzoru Rycerza Niepokalanej. Długi tekst do przeczytania zapewne przekroczył zasadę *tantum, quantum*. Z drugiej strony brak szczegółowego przekazu o pośrednictwie Maryi w nawróceniu Ignacego i powstaniu „Ćwiczeń duchowych” oraz Jej pomocy w utworzeniu wspólnoty zakonnej i dzieł apostołskich uczyniłby ostatni punkt pracy niezrozumiałą. Wstępny cel został częściowo zawarty w podsumowaniu życia Ignacego, który został zobrazowany jako założyciel duchowej szkoły pod patronatem Maryi. Kierując się słowami naszego duchowego Mistrza, aby we wszystkim *jakiś pożytek wyciągnąć dla siebie* (CD 106), przechodzimy do syntezy całego tekstu i jego przesłania dla wszystkich, którzy zostali zainspirowani tym wyjątkowym przykładem *maryjnego świętego*. W swojej duchowej szkole św. Ignacy może nam udzielić następujących lekcji:

1. Nieoceniona wartość cierpienia

Punktem zwrotnym w życiu naszego Rycerza było cierpienie. Dla każdego z nas *zdruzgotana noga* może oznaczać różne bolesne doświadczenia. Niekoniecznie muszą być to dolegliwości fizyczne. Niepowodzenia życiowe, traumatyczne zdarzenia losowe, niezrealizowane plany, doznane przykrości czy śmierć kogoś bliskiego mogą równie dobrze „zwalić nas z nog” i zmusić do rekonwalescencji, która może stać się początkiem naszej duchowej przemiany. Sam Ignacy zachęca nas do modlitwy o łaskę cierpienia: *Proś Boga, abyś wiele*

cierpiał, bo komu Bóg to dał, temu wiele dał, w tym jednym zawierają się niezliczone jego dobrodziejstwa.

Droga do doskonałości zawsze jest naznaczona Chrystusowym Krzyżem. Cierpienie jest narzędziem, które najdoskonalej oczyszcza duszę, aby mogła zjednoczyć się z Bogiem. *Pierwsza rekonwalescencja* jest tylko początkiem tej drogi. Dla naszego duchowego wzrostu najlepszy Formator dopuszcza liczne krzyże, jako najlepszy dowód Jego miłości do nas. Nasz Święty, doświadczywszy licznych utrapień w swoim pielgrzymim życiu, zaświadcza o tej prawdzie: *Opatrzność najdroższego Ojca naszego i najmądrszego lekarza tych bardziej na świecie doświadcza, tych bardziej różnymi utrapieniami nawiedza, których najbardziej miłuje i których jak najprędzej chce po śmierci doprowadzić do wiecznej szczęśliwości.*

2. Świętość jest w zasięgu każdego

Podziwiając świętych i ich czyny często ulegamy pokusie zniechęcenia, sądząc, że takie życie nie jest na miarę naszych możliwości. Nasz Rycerz wyprowadza nas z błędnego myślenia, że świętym trzeba się urodzić. Jego duchowa przemiana jest przykładem, że świętym się zostaje. Każdemu Bóg daje zaproszenie do wyruszenia w drogę do doskonałości. Ignacy wykorzystał daną mu szansę, mimo że jego życie przed nawróceniem raczej nie było świątobliwe. Czytając żywoty świętych został zachęcony przykładami. Pytał sam siebie: skoro tamci dokonali takich czynów, dlaczego i ja nie mógłbym ich także dokonać?

Drugą pokusą, która blokuje nas przed podjęciem duchowego wyzwania, jest fałszywe przeświadczenie, że do realizacji pragnień o świętości niezbędne są specjalne warunki zewnętrzne. Może inni osiągną świętość, bo Opatrzność zadbała o ich *duchowe powodzenie* — otrzymali staranne wychowanie religijne, chodzili do katolickiej



szkoły albo zostali powołani do stanu duchownego czy zakonnego. Ale nasz Rycerz również obala takie absurdalne wykręty! Bo świętość nie jest zarezerwowana tylko dla osób duchownych, które według naszych wyobrażeń mają idealnie uświęcone otoczenie.

W każdym miejscu życia i w każdym stanie możemy się uświęcić! Dla naszego duchowego Nauczyciela drogą do osiągnięcia świętości było podjęcie duchowej walki ze swoimi „nieuporządkowanymi namiętnościami”. Dlatego też wszystkim swoim duchowym uczniom wyznaczał najważniejsze ćwiczenie do wykonania: ***Przezwyć się samego siebie!*** I nigdy nie przyjmował od nich usprawiedliwień, że nie są w stanie wykonać tego ćwiczenia z powodu *niesprzyjających* warunków, pouczając ich: ***Zmiana miejsca pobytu nie zmienia obyczajów. Jeśli niedoskonały nie opuści sam siebie, wcale nie będzie lepszy gdzie indziej, niż jest tutaj.***

Nasz Święty urodził i wychował się w tradycyjnej katolickiej rodzinie, a jego formacja religijna była wzorowa i zapewniała odpowiedni start w dorosłe życie. Ale to wymarzone duchowe przygotowanie wyniesione z rodzinnego domu nie zapewniło mu świętości. Jego duchową przemianę *wymusiła* Boża Opatrzność, która

pokrzyżowała jego światowe, powierzchowne życie! Zakończył służbę dla *dwóch panów* (Mt 6, 24) i zaczął „porządkować swoje życie”, powoli zbliżając się do doskonałości. Tym samym odszedł od postawy *niedzielnego katolika*, która jest tylko *połowicznym środkiem* do celu, gdyż zapewnia jedynie poczucie zgubnego samozadowolenia. Bo do wyruszenia w duchową drogę potrzeba zdecydowanej decyzji podjęcia Bożej służby, zaczynając najpierw od uświęcenia samego siebie!

Uczestnictwo we Mszy świętej, udział w rekolekcjach czy innych wydarzeniach religijnych są jedynie zewnętrznymi praktykami. Jeśli nie dołączymy do nich wewnętrznej pracy nad sobą, to nigdy nie wyruszymy w prawdziwą duchową podróż!

3. Bóg nie zbawi nas bez nas

Ignacy naucza nas ufnej, rozumnej i odpowiedzialnej współpracy z Bogiem: *Ufaj Bogu tak, jakby całe powodzenie spraw zależało wyłącznie od Niego; tak jednak dokładaj wszelkich starań, jakbys ty sam miał wszystko działać, a Bóg nic zgoła.*

Nikt sam z siebie nie staje się świętym. Na świętość nie możemy także sobie zasłużyć własnymi wysiłkami. To Bóg jest *sprawcą i chcenia, i działania zgodnie z [Jego] wolą* (Flp 2, 13). Ale niczego nie uczyni bez naszej współpracy z Jego łaską. Aby stać się *nowym człowiekiem*, musimy się czynnie zaangażować, a nasze życie powinno być ciągłym zmierzaniem do wewnętrznej przemiany.

Ignacy zachęcał do podjęcia decyzji, aby jak najdoskonalej współpracować z Bogiem, mówiąc: *Bardzo wiele łask Bóg chętnie by nam udzielił, gdyby przewrotna wola nasza szczodropliwości jego tamy nie stawiała.* Bóg pragnie naszego zbawienia i chciałby mieć nas wszystkich *po swojej stronie* jako aktywnych współpracowników w tej duchowej przemianie.

Święty wszystkim swoim duchowym synom przypominał prawdę, że: *Najwyższa Boga dobroć, niezmiierzona miłość i serce ojcowskie chętniejsze są do udzielania nam doskonałości niż my do jej szukania.* Najtrudniejszy może okazać się pierwszy etap tej obopólnej współpracy. Ale niech nas zachęcą słowa naszego Bożego Rycerza: *Im kto się z Bogiem ściślej połączył i hojniejszym względem jego Majestatu okazał, ten tym większych od Niego łask dozna.*

Gotowa książeczka „Ćwiczeń duchowych” nie została w jakiś cudowny sposób przekazana mu przez Maryję. Ignacy nie był biernym narzędziem w Jej rękach. W napisanie „Ćwiczeń” zaangażował całego siebie, doskonale współpracując z łaską Bożą.

4. Każdy ma swoją drogę do świętości

Na własnym doświadczeniu nasz duchowy Mistrz przekonał się, że: *jest rzeczą wielce niebezpieczną chcieć prowadzić wszystkich tą samą drogą do doskonałości; taki człowiek nie rozumie, jak różne i jak liczne są dary Ducha Świętego.*

Czytając żywoty świętych, chciał dokładnie *powtórzyć* ich czyny czy *przekalkować* ich życie. Takie myślenie niemal go nie zgubiło na własnej duchowej drodze. Bo nie był w stanie dokonać identycznych czynów jak św. Franciszek czy św. Dominik. Pan Bóg dał mu inne talenty, inne cechy charakteru, inne pochodzenie czy inny zawód, które chciał wykorzystać na większą swoją chwałę. Do swoich dobrych celów wykorzystał nawet jego wadę główną — próżną chwałę.

Dla Boga nie ma nic niemożliwego (Łk 1, 37) i każda sfera naszego życia, nawet ta, którą uważamy za bezwartościową i grzeszną, może zostać przemieniona przez Bożą miłość. Bo jak głosi powiedzenie: *Bóg pisze prosto po krzywych liniach naszego życia.*

Niewątpliwie, Ignacy dokonał czynów na miarę świętych, których tak pragnął naśladować, ale ich nie powtórzył. A jego przykład może dodać nam pewności i nadziei, że Bóg również na naszych krzywych liniach życia jest w stanie napisać wspianą historię świętości.

5. Świętość jest owocem długiego procesu przemiany

Ignacy nie od razu został świętym, ale od chwili nawrócenia miał pragnienie nim zostać. Próbując zachęcić innych do dzieł apostołskich powtarzał: *wiele robicie samą chęcią podjęcia pracy dla zbawienia dusz*. Na początku swojej duchowej drogi nasz Rycerz uległ swoim *nieuporządkowanym namiętnościami*, ale był zdeterminowany do walki z nimi. Bóg, widząc jego dobre postanowienia i współpracę z Jego łaską, szybko doprowadził go do doskonałości.

Ignacy na swoim przykładzie potwierdza słowa, że: *do tego stopnia cnoty, do którego gnuśny nie może dojść i przez wiele lat, pilny i gorliwy dolatuje przedziwnie szybko jak ptak*. Ale znał też powiedzenie: *Bez przesady!* Z własnego doświadczenia ostrzegał przed nieroztropną gorliwością, ponieważ: *Zarówno oziębłość, jak i nadmierny zapał mogą powodować choroby duszy (...)* *Przy braku umiaru nie można służyć Bogu długo i wytrwale. Koń przemęczony w pierwszych dniach podróży zwykle jej nie kończy; co więcej, zazwyczaj staje się koniecznym, by inni zajęli się jego leczeniem*.

Aby zachować równowagę między duchowym lenistwem a nadmierną gorliwością, zalecał swoją zasadę *agere contra* — jeśli rozeznamy, że gnuśniejemy w służbie Bożej, przymuszajmy się do większej gorliwości; a nadmierny zapał starajmy się tak *uporządkować*, aby lepiej służył *dla dobra i zbawienia duszy* (CD 1).

Książeczka „Ćwiczeń” jest owocem nakładających się na siebie doświadczeń duchowych. Sam Autor zaświadcza w „ostatnich

zwierzeniach”: 'Ćwiczeń' nie ułożył całych za jednym razem, ale kiedy zauważył pewne rzeczy w swej duszy, które wydawały mu się pożyteczne, a zdawało mu się, że będą pożyteczne i dla innych, wtedy notował je, na przykład rachunek sumienia przy pomocy linii itd. W szczególności powiedział mi, że zasady wyboru w 'Ćwiczeniach' zaczerpnął z tej różnorodności duchów i myśli, których doświadczył w Loyoli, kiedy był chory na nogę (OP 99).



6. Nigdy się nie zniechęcać

Tematem ostatniej lekcji jest: *zakaz narzekania!* Poznając dzieje życia naszego Rycerza, możemy nauczyć się jego postawy, aby w działaniach podjętych dla własnego uświęcenia i dla służby Bożej nigdy się nie zniechęcać. Wyruszając w swoją drogę Pielgrzyma, nie zabrał gotowego *przepisu na świętość*. Gdy wstępne zamiary w służbie Bożej nie zrealizowały się po jego myśli, nie rozpaczał, ale zastanawiał się, jaka jest wola Boża względem niego. Zwykle robił to, o czym przed nawróceniem nawet by nie pomyślał: został księdzem, założył zakon i osiągnął świętość. Dwukrotnie podejmował próby pracy w Ziemi Świętej, ale jego plany zostały zweryfikowane przez Bożą Opatrzność.

Po założeniu zakonu resztę życia spędził w Rzymie jako generał, którym też nigdy nie chciał zostać. Opowiadając swoje przygody z perspektywy całej życiowej drogi, docenił wszystkie doświadczenia, nawet te bolesne – były one niezbędne do duchowego wzrostu. Mimo licznych przeciwności nigdy nie był człowiekiem przegrany, smutnym czy sfrustrowanym. Był wewnętrznie przekonany, że pełni wolę Bożą. I z tej pewności czerpał radość, która objawiała się na jego twarzy (właśnie z tego powodu nazywano go *Baskiem o wesołych oczach*).

Doszedł do tak wielkiej świętości, bo nie upierał się przy swoich planach, ale pozwalał prowadzić się Bogu. Kompasem na jego duchowej drodze były dobre pragnienia. Bóg wszystkie je zrealizował, i to w sposób znacznie doskonalszy niż mógłby sobie nawet wyobrazić. Bo jako Dobry Ojciec nie bawi się naszymi uczuciami i nie wzbudza pragnień, których nie mógłby czy nie chciałby urzeczywistnić. Wierząc w to Boże postępowanie, spełniło się także *wielkie pragnienie* Pielgrzyma, aby prowadzić rozmowy duchowe i znaleźć osoby, które byłyby zdolne do tego. W chwili gdy opowiadał swoją

drogę do Boga, pozyskał ponad 1000 synów duchowych! Przyszłość jeszcze bardziej objawiła, że to pragnienie zostało zrealizowane *w całej pełni* — założony przez niego zakon stał się prawdziwą *Bożą Armią*, dzięki której wiele pokoleń katolików odmieniło swoje życie i uświęciło się przez maryjną drogę „Ćwiczeń duchowych” oraz formację w sodalicjach mariańskich.

Nawet te nierealne marzenia na początku nawrócenia co do służby dla *damy wyższego stanu* zostały spełnione — dla Maryi dokonał wielkich czynów orężnych i wślawił się na całym świecie. Przed nawróceniem pragnął zdobyć tylko *doczesną sławę*. Już pod koniec ziemskiej pielgrzymki zdobył uznanie dzięki swojej *rycerskiej działalności* dla Kościoła. Ale jeszcze większą sławę uzyskał po swojej śmierci. Nagroda Nieba została również potwierdzona dekretem o heroicznosci jego cnót; przykład jego świętości został ukoronowany wyniesieniem do chwały Ołtarzy.

Ćwiczenia duchowe

W każdej dobrej szkole, oprócz lekcji, w których przekazuje się wiedzę, są obecne w planie ćwiczenia. Autorski podręcznik św. Ignacego to *ćwiczeniówka*, w której są zapisane przykłady ćwiczeń dla duszy. Bo życie duchowe to nieustanna walka z trzema wrogami duszy: z szatanem, ciałem i światem. Miejscem walki jest nasza codzienność. Nawet wykonując zwykłe obowiązki stanu nie pozwólmy na sytuację, *aby synowie tego świata z większym staraniem i troskliwością zabiegali o rzeczy doczesne, niż my o wieczne*.

Niech nas też nie zgubi poczucie pewności i samozadowolenia, że robimy już i tak dużo w życiu duchowym, bo uczestniczymy w niedzielnej Mszy świętej, jesteśmy po licznych rekolekcjach czy też należymy do Rycerstwa Niepokalanej (a jeśli wykonujemy te praktyki

pobożne w Tradycji katolickiej, to jeszcze bardziej obawiamy się tego destrukcyjnego uczucia). Pamiętajmy słowa naszego Pana, że *komu wiele dano, od tego wiele wymagać się będzie; a komu wiele zlecono, tym więcej od niego żądać będą* (Łk, 12, 48) i wymagajmy najpierw od siebie postawy bycia **magis**.

Nie wszystkim będzie dane wyruszyć w tak daleką duchową podróż, w jaką udał się nasz Pielgrzym. Ale każdy z nas jest w stanie ukierunkować swoje życie *na Bożą stronę* w zwyczajnej codzienności.

Duchową walkę toczymy nie tylko o własne dusze. Ignacy uwrażliwiał na duchowe dobro innych, bo *nie może się uważać za przyjaciela Chrystusa, kto nie miłuje dusz ludzkich, które On wylaniem swej krwi odkupił*. Aby pomagać duszom, niekoniecznie musimy wyjeżdżać na dalekie misje. Podobnie jak nasz Rycerz, możemy *udoskonalic* swoje rzemiosło, a własne miejsce pracy uczynić „*małym ośrodkiem misyjnym*”. Być może nie zrobimy znaczącej ziemskiej kariery, ale z całą pewnością za naszą pracę dla Królestwa Niebieskiego zostaniemy *odznaczeni* przez *Króla wiecznego i Pana wszech rzeczy* (CD 97) *Orderem Zasługi* na życie wieczne.

Ojcowskie pouczenie

Absolwenci każdej szkoły na ostatnim pożegnaniu oprócz świadectw otrzymują tzw. słowo na rozesłanie. Nasz duchowy Rektor, obserwując otaczającą go rzeczywistość z niepokojem twierdził, że *jest bardzo mało ludzi, którzy przeczuwają, co Bóg uczyniłby z nich, gdyby zaparli się siebie samych i wydali się całkowicie Jezusowi Chrystusowi, aby On ukształtował ich dusze w swoich rękach*. Wszystkich swoich *duchowych absolwentów* zachęca, aby starali się należeć do tego małego grona osób, które są gotowe do całkowitego ofiarowania się Bożej Opatrzności.

Wszyscy jesteśmy pielgrzymami w drodze do Niebieskiej Ojczyzny. Możemy ją uczynić najpewniejszą, najskuteczniejszą (najłatwiejszą) i najkrótszą, gdy **Maryja** będzie jej **Przewodniczką**. Także Święci Pańscy orędują za nami u Boga Ojca i wspierają nas, abyśmy zawsze szli *dobrą drogą* i zostali ich *duchowymi krewnymi*.

Nasz Pielgrzym pod koniec swojego życia doszedł do zjednoczenia z Bogiem. Towarzysze wspólnej drogi rozpoznali w nim świętego. Jego czysta dusza promieniowała również na ciało, czyniąc je bardziej *uduchowionym*. Idąc za przykładem naszego maryjnego Świętego warto podjąć wyzwanie i wyruszyć w prawdziwą duchową



podróż. Nie marnujemy czasu na rzeczy nieistotne i już od dziś *tak urabiamy się wewnątrz, aby to wyrobienie ujawniało się na zewnątrz*. Może i my, będąc już *na ostatniej prostej* ziemskiego życia, zostaniemy przynagleni do opowiedzenia naszej drogi do Boga?

Prośmy **Maryję Matkę Dobrej Drogi**, abyśmy wszyscy szczęśliwie dotarli do celu pielgrzymki i ostatecznie osiągnęli chwałę Nieba.

IX. *Quid agendum* — co czynić?

Ulubionym pytaniem św. Ignacego, które wielokrotnie zadawał na swojej drodze do świętości, było: *quid agendum — co czynić?* Uzyskawszy *pożytek duchowy* z lekcji, ćwiczeń i ostatniego pouczenia naszego duchowego Rektora, dołączamy kilka informacji, co należy czynić, aby *maryjne przesłanie* całego tekstu zostało właściwie zrozumiane i realizowane w codziennym życiu:

1. Ćwiczenia duchowe skarbem Kościoła

Święty Ignacy w książeczce „Ćwiczeń duchowych” zapisał swoją maryjną drogę do doskonałości.

Jego *przepis na świętość* jest pewny, sprawdzony i pochwalony przez Kościół. Od pierwszego oficjalnego zatwierdzenia książeczki „Ćwiczeń” przez Pawła III w brewe „Pastoralis officii cura” z 31 lipca 1548 roku, ponad trzydziestu papieży zabierało głos w sprawie „Ćwiczeń”.

Z okazji jubileuszu 400-lecia powstania „Ćwiczeń duchowych” Pius XI w konstytucji apostołskiej „Summorum pontificum” z 25 lipca 1922 roku ogłosił św. Ignacego niebieskim patronem wszystkich rekolekcji.

Najważniejszym dokumentem poświęconym „Ćwiczeniom” jest encyklika Piusa XI „Mens nostra” („O znaczeniu rekolekcji zamkniętych”) z 20 grudnia 1929 roku, w której papież podsumował wielowiekowe doświadczenie w zakresie udzielania ćwiczeń, nazywając je *najmądrzejszym i ze wszech miar uniwersalnym kodeksem reguł zdolnych wprowadzić duszę na drogę zbawienia i doskonałości*.

2. Autentyczne rekolekcje ignacjańskie

Przez ponad cztery stulecia w duchowej szkole św. Ignacego nauki pobierały tysiące kapłanów i osób zakonnych, a także niezliczone rzesze wiernych świeckich. Duch św. Ignacego jest żywy i obecny również w naszych czasach, o czym świadczy ogromne i nieustające zainteresowanie odprawianiem „Ćwiczeń duchowych”, powszechnie zwanych rekolekcjami lub ćwiczeniami ignacjańskimi.

Ale tylko prawdziwa i niezmienna metoda ignacjańska jest skuteczna i może wprowadzić duszę na drogę zbawienia i doskonałości! „Ćwiczenia duchowe” całkowicie zgodne z *maryjnym nauczaniem* św. Ignacego głoszą księży Bractwa Kapłańskiego św. Piusa X. Rekolekcje ignacjańskie w Tradycji katolickiej, wolne od nowinek i błędów propagowanych w teologii po Soborze Watykańskim II, ukazują jedność „Ćwiczeń duchowych” z tradycyjnym rytmem Mszy, duchowością maryjną wszystkich świętych oraz całym, niezmiennym nauczaniem Kościoła. Tradycyjne rekolekcje ignacjańskie w zamyśle *dających 'Ćwiczenia'* są również *rekolekcjami maryjnymi*. Maryjną drogę do świętości przeszedł sam Autor „Ćwiczeń” i uczynił Maryję Patronką swojej duchowej szkoły. I wszyscy tradycyjni ignacjańscy absolwenci zostają apostołami Jezusa i Maryi w swojej codzienności.

3. Duchowa przemiana w codzienności

Święty Ignacy wszystkich wiernych zachęca do udziału w swoich duchowych lekcjach i ćwiczeniach. Po osobistych rekolekcjach i po udzieleniu „Ćwiczeń” pierwszym duchowym uczniom, był przekonany o posiadanym skarbie, z którego wszyscy poszukujący Boga mogą czerpać nadprzyrodzoną mądrość. O największym dziele swojego życia mówił: *Ćwiczenia duchowe są najlepszą rzeczą, jaką w tym życiu mogę sobie*

pomyśleć i w oparciu o doświadczenie zrozumieć, aby człowiek mógł i sam osobiście skorzystać i wielu innym przynieść owocną pomoc i korzyść.

Również i my możemy przyjąć zaproszenie św. Ignacego. Kapłani Bractwa głoszą rekolekcje osobno dla mężczyzn i kobiet kilka razy w roku, tak aby dostosować nadprzyrodzoną mądrość Świętego do możliwości świeckich uczestników. Niewątpliwie, aby odprawić rekolekcje w odosobnieniu i milczeniu, potrzebne jest wielkie poświęcenie. Ale każdy, *kto wejdzie w nie wielkodusznie i z hojnością względem swego Stwórcy i Pana i złoży mu w ofierze całą swą wolę i wolność, aby Boski jego Majestat tak jego osobą, jak i wszystkim, co posiada, postąpił się wedle najświętszej woli swojej* (CD 5), zostanie wynagrodzony za swoje duchowe zmagania.

Pamiętajmy też, że czas przeznaczony na odprawienie „Ćwiczeń” jest jedynie *chwilą* wobec całego naszego życia i dopiero codzienność jest sprawdzianem naszej wierności postanowieniom rekolekcyjnym. Celem „Ćwiczeń” jest *przewyciężenie samego siebie i uporządkowanie swojego życia* (CD 21). Duchowa przemiana dokonuje się poprzez codzienne trudy i zmagania i wymaga współpracy z Bożą łaską. Jedynie człowiek wewnętrznie wolny, *nie robiący różnicy w stosunku do wszystkich rzeczy stworzonych* (CD 23), jest w stanie całkowicie oddać swoje życie do dyspozycji Bożego Majestatu. Ale bądźmy cierpliwi i nie zniechęcajmy się, gdy nie od razu widzimy owoce naszej duchowej pracy! Wielkie dzieła Boże rodzą się w przeciwnościach i Pan Bóg *w swoim czasie* doceni naszą współpracę z Jego łaską i szybko doprowadzi nas do doskonałości...

4. Maryjny apostołat

Aby utrwalić owoce rekolekcji, potrzebujemy stałego, duchowego wsparcia i odpowiedniej formacji. Rycerstwo Niepokalanej Tradycyjnej Obserwancji zapewnia odpowiednie warunki do kontynuacji



Ćwiczeń duchowych w życiu codziennym. Tradycyjne Rycerstwo jako spadkobierca skarbcza sodalicyi mariańskich jest najlepszym duchowym miejscem dla współczesnych *przyjaciół Maryi*. W czasach *cichej apostazji* każdy wierny świecki dążący do świętości powinien wstąpić do Rycerstwa Niepokalanej zgodnego z maryjnym nauczaniem wszystkich świętych.

A jeśli tradycyjny Rycerz Niepokalanej jeszcze nie odprawił „Ćwiczeń duchowych”, to niech podejmie wyzwanie i w pierwszym wolnym terminie skorzysta z oferty rekolekcyjnej. Sam Autor zaleca udział w „Ćwiczeniach” niezwłocznie, pouczając: ***Nigdy nie należy odkładać wykonania czegoś dobrego, choćby najmniejszego, sądząc, że w przyszłości dokona się czegoś większego.***

Każdy tradycyjny Rycerz Niepokalanej powinien być apostołem Jezusa i Maryi w swoim środowisku i zachęcać do udziału w rekolekcjach ignacjańskich. Ale namawianie innych nie powinno być tylko akcją agitacyjną, polegającą na rozdawaniu ulotek z informacjami o rekolekcjach. Wzorując się na osobie św. Ignacego, sami starajmy się być *najlepszą przyciągającą reklamą!* Jeśli inni zobaczą przemianę w naszej życiowej postawie wobec Boga, ludzi i świata, to sami zapragną podobnej *duchowej metamorfozy!* I możemy być pewni, że któregoś dnia zostaniemy przynaglени do odpowiedzenia na pytanie: skąd czerpiemy naszą radość życia?

5. Rekolekcje montfortańskie

Rekolekcje ignacjańskie to nie jedyne *maryjne ćwiczenia duchowe* głoszone przez kapłanów Bractwa św. Piusa X. Apostolat Tradycji katolickiej w swojej ofercie ma również *klasyczne* maryjne rekolekcje według metody św. Ludwika Grinion de Montfort. Celem rekolekcji montfortańskich jest przygotowanie do „Aktu całkowitego ofiarowania się Jezusowi Chrystusowi przez ręce Maryi”.

Po odprawieniu „Ćwiczeń duchowych” św. Ignacego Loyoli, warto przyjąć kolejne *maryjne zaproszenie* do udziału w rekolekcjach montfortańskich, tak aby stać się jeszcze doskonalszym apostołem Jezusa i Maryi!

Być Przyjacielem, Rycerzem, Apostołem Jezusa i Maryi w czasach cichej apostazji to wielkie wyróżnienie.

Dziękując za łaskę poznania tradycyjnej maryjnej duchowości, starajmy się więc czynić przez Maryję wszystko na większą chwałę Boga!

Terminy rekolekcji

ignacjańskich oraz montfortańskich

dostępne są na stronie:

www.piusx.org.pl

Spis treści

| | |
|--|----|
| Wprowadzenie | 5 |
| I. Duchowy testament | 6 |
| II. Maryja w życiu Ignacego | 7 |
| 1. Rycerz wielkich pragnień | 7 |
| 2. Dama wyższego stanu | 7 |
| 3. Maryjny szlak | 11 |
| 4. Matka miłości roztropnej | 13 |
| 5. Autorka „Ćwiczeń duchowych” | 15 |
| 6. Matka Kościoła | 17 |
| 7. Matka Dobrej Drogi | 19 |
| 8. Pogromczyni wszystkich herezji | 23 |
| III. Patronka duchowej szkoły | 37 |
| IV. Maryjna droga „Ćwiczeń duchowych” | 28 |
| V. <i>Magis</i> z Maryją | 30 |
| VI. Sodalicje mariańskie | 31 |
| VII. Tradycyjne Rycerstwo Niepokalanej to współczesna sodalicja mariańska | 33 |

| | |
|--|----|
| VIII. Doskonały Rycerz Niepokalanej | 35 |
| 1. Nieoceniona wartość cierpienia | 35 |
| 2. Świętość jest w zasięgu każdego | 36 |
| 3. Bóg nie zbawi nas bez nas | 38 |
| 4. Każdy ma swoją drogę do świętości | 39 |
| 5. Świętość jest owocem długiego procesu przemiany | 40 |
| 6. Nigdy się nie zniechęcać | 42 |
| Ćwiczenia duchowe | 43 |
| Ojcowskie pouczenie | 44 |
| IX. <i>Quid agendum</i> — co czynić? | 46 |
| 1. Ćwiczenia duchowe skarbem Kościoła | 46 |
| 2. Autentyczne rekolekcje ignacjańskie | 47 |
| 3. Duchowa przemiana w codzienności | 47 |
| 4. Maryjny apostołat | 48 |
| 5. Rekolekcje montfortańskie | 50 |



www.militia-immaculatae.org

Fundacja Militia Immaculatae kontynuuje ideał św. Maksymiliana. Wydaje i rozpowszechnia książki, broszury, czasopisma, foldery o Niepokalanej.

Pragniemy ze wszystkich sił pracować zgodnie z wytycznymi św. Maksymiliana, by rozpowszechnić cześć Niepokalanej, by Ona była znana i kochana.

Jeśli pragną Państwo włączyć się w nasz apostołat,
proszę napisać na adres:

info@militia-immaculatae.org

Mogą Państwo wspomóc działalność Fundacji, dokonując wpłat na nasze konto. Prosimy adresować je następująco:

Fundacja Militia Immaculatae

ul. Garncarska 34
04-886 Warszawa

Numery kont bankowych:

Bank BNP Paribas S.A.

Adres banku: ul. Kasprzaka 10/16, 01-211 Warszawa, Polska

Konto złotówkowe: **91 1750 0012 0000 0000 4104 4985**

Przelewy walutowe:

Konto EUR: **PL 46 1750 0012 0000 0000 4104 5019**
Kod SWIFT: PPABPLPK

Konto GBP: **PL 16 1750 0012 0000 0000 4121 0362**
Kod SWIFT: PPABPLPK

Konto USD: **PL 24 1750 0012 0000 0000 4104 5027**
Kod SWIFT: PPABPLPK

Konto CHF: **PL 77 1750 0012 0000 0000 4104 5043**
Kod SWIFT: PPABPLPK

Największym życiowym pragnieniem św. Ignacego było nauczanie pewnej drogi do zbawienia.

Wskazując na **Matkę Bożą**, przemawia on również do współczesnych dusz z obietnicą potwierdzoną jego własnym doświadczeniem, że najpewniejszą, a zarazem najskuteczniejszą (najłatwiejszą) i najkrótszą drogą do świętości jest

droga maryjna...



Militia Immaculatae

www.militia-immaculatae.org

ISBN 978-83-66317-48-2



9 788366 317482